

FACEBOOK NIE DYSKRYMINUJE KONSERWATYSTÓW

Niezależny audyt Facebooka przeprowadzony pod nadzorem byłego republikańskiego senatora Johna Kyla nie wykazał dyskryminacji konserwatystów na platformie. Wnioski z badania spotkały się z niezadowolaniem krytyków serwisu.

Audyt został przeprowadzony w związku z licznymi skargami amerykańskich środowisk konserwatywnych na rzekomą dyskryminację ich światopoglądu na najpopularniejszych serwisach społecznościowych. W ostatnich miesiącach oskarżenia tego typu przybrały na sile, gdyż przyłączył się do nich nawet obecny prezydent USA Donald Trump, który w lipcu skrytykował za rzekome praktyki dyskryminujące konserwatystów Twittera, Facebooka i Google'a.

W ramach audytu odpowiedzialna za jego przeprowadzenie kancelaria prawna Covington & Burling w 2018 roku odbyła rozmowy ze 133 osobami - "politycznymi konserwatystami, ortodoksyjnymi wyznawcami, libertarianami, zwolennikami pro-life i wolności słowa, tradycjonalistami oraz Republikanami" - a następnie powtórzyła wywiady w 2019 roku. Według autorów raportu badani zgłaszali problemy i uwagi, które można zaklasyfikować do sześciu głównych kategorii. Najczęściej pojawiał się jednak temat przejrzystości działań Facebooka. Rozmówcy kancelarii bardzo często skarżyli się, że algorytmy selekcji widocznych dla użytkowników treści działają w sposób niejawni, a mechanizmy mające zredukować ilość niechcianych treści uznawanych za spam są "nieprzejrzyste".

Respondenci zwracali ponadto uwagę na politykę dotyczącą mowy nienawiści na Facebooku. Zgłaszali też obiekcje do stosowanej przez koncern definicji tego zjawiska. Ankietowani krytykowali również sposób, w jaki Facebook klasyfikuje organizacje jako "siejące nienawiść" bądź kwalifikujące się jako "grupy terrorystyczne", których funkcjonowanie na platformie jest zakazane.

Osoby, z którymi rozmawiano celem zebrania danych na potrzeby audytu, podkreślały również, iż niejasne są sposoby, w jaki Facebook oznacza treści klasyfikowane jako naruszające regulamin platformy. Proces apelacji od decyzji o usunięciu wpisów czy innych treści natomiast określony został jako niejasny i arbitralny. Rozmówcy kancelarii zgłosili także obiekcje wobec organizacji fact-checkingowych współpracujących z Facebookiem, takich jak PolitiFact i francuska agencja informacyjna AFP. Ich zdaniem organizacje te cechuje lewicowy światopogląd i mogą one w swoich działaniach dyskryminować głosy konserwatywne.

John Kyl w podsumowaniu raportu zwraca uwagę na gwarancje wolności ekspresji i słowa zapisane w Pierwszej Poprawce do Konstytucji USA. Wartości te uznawane są również za jedno z podstawowych praw człowieka przez ONZ. Według Kyla "zasady Facebooka oraz ich stosowanie tworzą potencjał dla ograniczenia wolności ekspresji, które jest zagrożeniem zasługującym na poważne traktowanie ze względu na popularność i wszechobecność platformy". Kyl podkreślił, że Facebook wykonał pewne "niewielkie kroki" w kierunku przejrzystości, ale "wciąż jest dużo pracy do wykonania celem wyjaśnienia wątpliwości, które usłyszeliśmy od konserwatystów (podczas wywiadów przeprowadzanych na potrzeby audytu - PAP)".

Wiceprezes Facebooka ds. komunikacji Nick Clegg na blogu firmowym koncernu napisał, iż "mimo, że stoimy po stronie wolności słowa, są krytyczne wyjątki: nie zezwalamy na treści, które mogą zachęcać do przemocy w realnym świecie bądź powstają celem zastraszania, wykluczania czy uciszania ludzi". Clegg podkreślił, iż Facebook "pracuje na rzecz spowolnienia i zredukowania rozpowszechniania treści takich jak clickbait czy fałszywe informacje poprzez zmniejszenie ich pozycji w strumieniu aktualności". Zaznaczył też, iż firma wie, że ma przed sobą jeszcze wiele pracy i "musi uważnie słuchać, by zachować właściwą równowagę w stosowaniu swoich zasad". Skróconą wersję raportu Facebook opublikował na swoich stronach internetowych.

Konserwatywna organizacja Media Research Center skrytykowała badanie, twierdząc, iż "w zdumiewający sposób nie podołało ono wskazaniu jakichkolwiek uchybień" w postępowaniu Facebooka. W jej ocenie jako odpowiedź na skargi środowisk konserwatywnych raport z audytu stanowi odpowiedź "pustą i obraźliwą".

Również środowiska liberalno-lewicowe wyraziły swoje niezadowolenie z raportu; serwis Politico cytuje organizację Center for American Progress, która oceniła raport jako "przerażającą fikcję utrwalaną w kręgach prawicowych" i dodała, że "Facebook popełnił poważny błąd, pozwalając osobom ze świata polityki zlecać audyt zasad i praktyk stosowanych w firmie".